

Marcin Kozak

Wydział „Artes Liberales” UW

ORCID: 0000-0002-6510-2580

marcin.k.kozak@gmail.com

METAFORYCZNOŚĆ DYSKURSÓW PRAWNYCH O NOWYCH TECHNOLOGIACH I CIELESNOŚCI

DOI: 10.52097/acapress.9788362475810.261-286

Słowa kluczowe: Streszczenie

ciało, Artykuł opisuje relacje cielesności, technologii i dys-
cielesność, kursu prawnego z pomocą lingwistyki kognitywnej
prawo, – teorii metafor konceptualnych wprowadzonej przez
metafory George’a Lakoffa i Marka Johnsona, akcentującej ucie-
konceptualne, leśniony charakter wytwarzania abstrakcyjnych sensów
Lakoff, językowych. Przedstawiciele nauki i praktyki prawa
Johnson prezentują zazwyczaj niechęć wobec tezy o metafo-
rycznym charakterze języka, tkwiąc przy paradygma-
cie argumentacyjnym opartym na zwrocie językowym.
Tekst skupia się na zjawiskach nietypowych dla myślenia
metaforycznego pojawiającego się w prawie – Interne-
cie, bytach cyfrowych, wszczepach, implantach, pracy
ciała w badaniach klinicznych.

Keywords: Abstract

body, law, The article describes the relationships of technology,
cognitive corporeality and legal discourse from the perspective
linguistics, of cognitive linguistics, namely the concept of concep-
conceptual tual metaphors introduced by Georg Lakoff and Mark
metaphors, Johnson emphasizing the embodied nature of the pro-
Lakoff, duction of abstract linguistic meanings. Representatives
Johnson of legal science and practice show great resistance to

accepting the inherently metaphorical character of language, insisting on the argumentative paradigm based on the linguistic turn. The text focuses on phenomena uncharacteristic of metaphorical thinking in law – Internet, digital beings, implants and passive work of the body in clinical trials.

Wstęp

Powszechność metafory we współczesnych tekstach prawnych i prawniczych nakazuje badać jej rolę zarówno w ogólnym dyskursie prawnym, jak też w ramach jego wybranych części. Niniejszy tekst poświęcony został znaczeniu metafor w dyskursach prawnych związanych z cielesnością oraz nowymi technologiami. W tych tematach uwidacznia się wyraźnie metaforyczny charakter argumentacji prawnej, dającej się ująć w świetle lingwistyki kognitywnej zaproponowanej przez George’a Lakoffa i Marka Johnsona. Teoria ta podkreśla wagę doświadczenia w procesie rozwoju języka i wyrażeń metaforycznych oraz pokazuje, jak metafory kierują naszym postrzeganiem rzeczywistości.

Nowe technologie – coraz abstrakcyjniejsze w odbiorze, oddalone od naszej wiedzy oraz potocznego doświadczenia – ujmuje koncepcyjnie w znacznej mierze poprzez transformację dotychczasowych schematów językowych. Cielesność w dyskursie oprawnym jest problematyczna w inny sposób. Stanowi przedmiot działań opisowych języka (w tym regulacji prawnych), ale stanowi także źródło dla metafor powstających na kanwie cielesnych doświadczeń. W konsekwencji metafory pełnią istotną rolę w postrzeganiu technologii i cielesności w językach specjalistycznych oraz w języku ogólnym. Z uwagi na rosnące biotechnologiczne możliwości przekształcania ludzkiego ciała zagadnienia te mogą się spotkać ze sobą w przyszłości w postaci dylematów dotyczących cielesności cyborgicznej, czyli organizmu, którego biologiczne procesy życiowe wspomagane są przez urządzenia techniczne.

Artykuł analizuje metafory w języku prawnym (języku pierwszego stopnia) oraz w języku prawniczym (metajęzyku lub też języku drugiego stopnia). Język prawny definiuje się jako język prawodawcy. Tworzy teksty zawierające obowiązujące normy postępowania (źródła prawa) i wyodrębnia się go na podstawie kryterium społecznego, czyli obowiązywania norm. Do języka prawnego należą także teksty, które w przeszłości stanowiły źródło takich norm. Przez język prawniczy zaś rozumie się język, w którym rozmawia się o prawie lub formułuje się rozstrzygnięcia – składają się na to m.in. prace naukowe, orzeczenia sądowe, decyzje administracyjne, komentarze, umowy czy rozmowy specjalistów. Oba stanowią odmianę języka potocznego. Mają z nim tożsamą składnię, a różnica tkwi w rodzaju semantyki powiązanej ściśle z prawniczymi aparatami pojęciowymi. Dyskurs prawny ujmuje zbiorczo komunikaty wyrażone w obu językach.

Należy podkreślić długą drogę nauk o metaforze do dyskursu prawnego. Przez lata w literaturze poświęconej metaforze istniało zjawisko pisania o przedmiocie dociekań z niecodziennymi zastrzeżeniami zawartymi we wstępie. Usiłowano usprawiedliwiać wybór tematu, określano go jako pewną *lekkomyślność* (Markiewicz, 1980) lub padały stwierdzenia, że nie sposób doliczyć się prac poświęconych metaforze. Praktyka ta przypominała rytuał, który należy przeprowadzić przed przejściem do właściwej części wywodu. I tak, przedmowa z 1988 roku do polskiego wydania *Metafor w naszym życiu* George'a Lakoffa i Marka Johnsona rozpoczyna się od słów, iż o „metaforze napisano tak wiele, że każda praca na ten temat może budzić podejrzenie, że jest jedynie przetworzeniem cudzych, wcześniejszych poglądów” (Lakoff, Johnson, 2010, s. 5). Zjawisko to obrosło w metanaukowe komentarze sprowadzające rozterki wątpiących w sens analizy badaczy do absurdu. W latach osiemdziesiątych Jerzy Ziomek przytaczał za Januszem Sławińskim obliczenia, że przy utrzymaniu się wskaźnika przyrostu prac poświęconych metaforze w 2039 roku liczba specjalistów od tej dziedziny zrówna się z liczbą całej ludzkości (Ziomek, 1984, s. 181).

Ten zwyczaj ma znaczenie nie tylko anegdotyczne czy żartobliwe. Pokazuje dwie rzeczy. Po pierwsze, uznawano metaforę za

problem, któremu poświęcono wiele prac i trudno napisać o nim coś odkrywczego. Po drugie, że metafora – nawet jeśli przekroczyła rangę tematu, stając się dyscypliną czerpiącą źródła z lingwistyki, logiki, poetyki i historii sztuki – nie osiągnęła przez długie lata statusu zagadnienia kluczowego dla badania poznania i uznawano ją raczej za narzędzie w nauce, poezji i filozofii, nie zaś wehikuł sensu (Perelman, [1969] 1971). Mimo że tacy filozofowie jak Nietzsche czy Pascal często z niej korzystali do prezentacji swoich poglądów, to wciąż traktowana była jako narzędzie języka, nie zaś pojęcie organizujące myślenie¹.

Dopiero koncepcja metafor pojęciowych w sposób systematyczny i naturalistycznie wyjaśniony dopuściła myślenie o metaforze jako czymś porządkującym racjonalność i zarazem źródłowo cielesnym. W konsekwencji teksty napisane w paradygmacie kognitywistycznym (lub z taką świadomością) nie prezentują powyżej opisanych rozterek dotyczących powagi lub oryginalności zagadnienia.

Metafory przeciw kulturze formalizmu prawnego

Jeśli specjaliści od nauk zajmujących się metaforą nie byli przekonani co do jej znaczenia, co mieli sądzić o niej prawnicy przywiązani do sylogizmów i formalnych metod? Podobny przymus usprawiedliwienia się podczas rozważania metaforę pokutuje do dziś w naukach prawnych. Niniejsza praca wyrasta ze sprzeciwu wobec nawyku łączenia metaforę z poezją i fantazją. Dla przykładu, tekst naukowy *Metafory w uzasadnieniach orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego* rozpoczyna się stwierdzeniem: „Metafora jest niewątpliwie pojęciem wywołującym skojarzenia z dziełami, które wyszły spod pióra natchnionego poety, nie zaś zdroworozsądkowego jurysty” (Stec, 2010, s. 273). W dalszej części pracy okazuje

¹ Należy pytać, czy sam Nietzsche z sukcesem wywyższył metaforę jako coś ponad narzędzie (nawet jeśli w głośniejszym maksymie z *O prawdzie i kłamstwie w pozamoralnym sensie* utożsamiał prawdę z ruchliwą armią metafor). Zdaniem Jacques’a Derridy, Nietzsche nie zdołał wyjść poza opozycję pojęcia i metaforę, lecz odwrócił jedynie dotychczasową hierarchizację.

się, że metafory istnieją w uzasadnieniach sądu konstytucyjnego. Co więcej, nie są one wyłącznie środkami stylistycznymi, lecz elementami strategii argumentacyjnej wypływającej z głębszego opracowania problemu. W ten sposób np. w wyrokach TK prawa i wolności są określane jako posiadające *rdzeń* lub *jądro*, wokół którego istnieją elementy dodatkowe (*otoczka*). W treści orzeczenia występuje materializacja abstrakcyjnych zjawisk prawnych oparta na biologicznych schematach opisu komórki (Stec, 2010). W innym przypadku, gdy wyrok dotyczy kwestii wolności wypowiedzi osoby reprezentującej instytucję, mowa jest o „*ustach*” instytucji (Stec, 2010). Metaforyczny zwrot został ujęty w wyroku w cudzysłów – prawdopodobnie dla podkreślenia przenośnego znaczenia, co wskazuje na świadomość zastosowanego zabiegu przez autorów.

Metafory i ich znaczenie w dyskursie prawnym zostały dostrzeżone, jednak oprócz odkrycia faktu ich rozpowszechnienia potrzebna jest także rama teoretyczna służąca wyjaśnieniu ich systemowego oraz filozoficznego znaczenia. Słusznie wskazuje się, że polska nauka prawna mimo olbrzymiego zainteresowania językiem (w duchu drugiego Wittgensteina) nie była w stanie wyciągnąć wszystkich konsekwencji teorii metafor konceptualnych (Wojtczak, Witczak-Plisiecka, Augustyn, 2017, s. 12). Teoria ta ma charakter *kognitywny*, nie *językowy* lub *hermeneutyczny* – angażuje obce tradycyjnej filozofii prawa pojęcia filozoficzne, np. ucieleśniony charakter poznania. Upodobanie prawników do dominującego paradygmatu można tłumaczyć tym, że ów rodzaj myślenia zachowuje autonomię prawa. Koresponduje to z niechęcią jurysprudencji do integracji zewnętrznej prawoznawstwa². Brak skłonności do adaptacji (odbierany raczej negatywnie) pozwala zachować jedną z wartości prawa – stabilność. Zmiana paradygmatu zagraża dotychczasowym rozstrzygnięciom, a przekształcenia w dyskursie prawnym muszą być rozłożone w czasie ze względu na sytuację jego uczestników. Muszą mieć oni czas na dostosowanie zachowań.

² Integracja zewnętrzna nauk prawnych to proces przenikania zewnętrznych względem prawa refleksji i metod do prawoznawstwa. W szczególności obejmuje psychologię, ekonomię, socjologię oraz właśnie kognitywistykę.

Dopiero w ostatniej dekadzie można mówić o pewnym przełomie. Lingwistyka kognitywna ma coraz większe powodzenie w dyskursie prawnym. Wykracza poza metafory pojęciowe, np. poprzez kategorie radialne czy teorię prototypu (Gizbert-Studnicki, Dyrda, Grabowski, 2016). Przyjmując założenie o wzajemnym pokrewieństwie struktur językowych i poznawczych – nawet na poziomie neuronalnym (Lakoff, 2008) – w ramach kognitywnych teorii prawa uznaje się, że metafora może:

1. Być elementem argumentacji o autonomicznej wartości,
2. Kształtować dyskurs prawny w znacznym stopniu,
3. Stanować element prawniczego rozumowania,
4. Służyć jako środek badania obecności różnych elementów w prawie, jak i samej *natury* prawa.

Paradygmat językowy traktuje metaforę przede wszystkim jako stylistyczne opracowanie wypowiedzi w ramach retoryki (Lewandowski, 2015), ornament pozostający na uboczu czterech podstawowych metod prawniczych – logiki, argumentacji, analizy i hermeneutyki (Stelmach, Brożek, 2006). Standardowe teorie wykładni prawa (klaryfikacyjna czy derywacyjna) nie podejmują głębiej problemu metafory, przyjmując założenia o naturze języka uwzględniające przede wszystkim kategorie interpretacji oraz jasności. Metafora pojawia się jako obrazowe oddanie przebiegu argumentu wywiedzionego poprzez formy logiczne. Zła metafora to zaś wyłącznie dekoracja. Niemniej jednak niezależnie od stopnia sukcesu argumentującego podmiotu w tym paradygmacie przyjmuje się (jako milczące założenie), że metafora może wspierać konkretne rozumowanie lub występować przeciwko niemu. Nigdy jednak nie zastępuje w dyskursie prawnym rozumowania ani nie stanowi równie uprawnionej formy do wypowiedzania relevantnych dla dyskursu prawnego tez. Nie jest też tak, że metafora poprzedza ścisłą argumentację czy stanowi jej źródło. Metafora jest wtórnym dodatkiem do systemu argumentacji, zawsze możemy się jej pozbyć, dokonać literalnej translacji. Jest sprowadzalna do argumentu, który wspiera (Winter, 2008, s. 363). Jest postrzegana w kategoriach języka, nie myślenia.

Metafora to nie tylko niepożądany element w wypowiedziach podmiotów pozostających w sporze rozstrzyganym przez trybu-

nał. Jest także niemile widzianym gościem w kodeksach, jako niespełniająca postulatów dobrej, jasnej legislacji. Teksty prawne wypełnione są metaforami martwymi. Konwencjonalny sens w pełni przysłonił ich pierwotne znaczenie – np. „źródła prawa” czy „prawo do obrony” (Wróbel, 2014). Artykuł 8 Konstytucji RP mówi, iż ustawa zasadnicza jest najwyższym prawem państwowym. Oznacza to tyle, że stanowi najwyższy element hierarchii aktów prawnych. Jednocześnie jest to metafora orientacyjna, zgodnie z którą *w górę* oznacza działania pozytywne. Zważywszy, że nie ma żadnych prawnych reguł przeczących temu myśleniu, trudno odrzekać się od tej metafory konstytucyjnej.

Są też metafory zapomniane, których wytarta interpretacja (mechaniczne, rutynowe stosowanie prawa) przykrywa inne możliwe sensory. Nie sposób jednak dokonać prostego podziału na metafory żywe i martwe. Artykuł 6 Kodeksu cywilnego mówi: „Ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne”. Wywołuje to jednoznacznie negatywne skojarzenia związane z polem semantycznym pojęcia ciężaru (który mógłby być zastąpiony z łatwością przez inne słowa nieobciążone w ten sposób, np. „obowiązek” czy „powinność”). Tymczasem osoba powołująca się na fakty raczej wydaje się przytłoczona ciężarem spoczywającym na niej. Kształtuje to rozumienie prawa procesowego. Formuła ciężaru dowodu pojawia się także w dyskursie erystycznym, co koresponduje z rozpisaną niżej metaforą pojęciową ARGUMENTACJA TO WOJNA.

Najważniejsze cechy teorii Lakoffa i Johnsona w kontekście dyskursu prawnego prezentują się następująco:

1. Metaforyczne wyrażenia oparte są na doświadczeniach fizycznych, np. „wyjście” od przesłanek i „dojście” do wniosków (domena źródłowa dla metafory: „podróż”, domena docelowa: rozumowanie);
2. Prawo jako wytwór kultury należy do zjawisk abstrakcyjnych. W związku z tym pełne jest wyrażen o fizycznej proveniencji. Prawnicze sformułowanie „wypełnianie znamion czynu zabronionego” (oznaczające abstrakcyjne warunki służące kwalifikacji działania w danych okolicznościach jako przestępstwa) nie traci związku z pracą ciała, opierającą się na wypełnieniu fizycznych pojemników czy zbiorników. Jest metaforycznym

użyciem słów stosowanych pierwotnie w obrębie opisu świata fizycznego (Matczak, 2019, s. 188–189);

3. Metafora stanowi systematyczny sposób kodowania informacji o świecie. Integracja pojęciowa domeny źródłowej oraz domeny docelowej nie jest przypadkowa. Za relewantny dla prawa przykład tej spójności może służyć metafora konceptualna ARGUMENTACJA TO WOJNA, ukazująca rozpatrywanie dyskusji w kategoriach wojennych:

Twoje twierdzenia nie dają się obronić.
 Zaatakował wszystkie słabe punkty mego rozumowania.
 Jego uwagi krytyczne trafiły prosto w cel.
 Zburzyłem jego argumentację.
 Nigdy nie wygrałem z nim sporu.
 Nie zgadzasz się? Dobrze, strzelaj!
 Jeżeli użyjesz tej strategii, on cię pokona.
 Zbił wszystkie moje argumenty (Lakoff, Johnson, 2010, s. 30).

4. Konstytutywną cechą metafor jest gra różnic – uwypuklenia i zakrycia. Każda metafora podkreśla pewne aspekty zjawiska, a pewne zostawia ukryte. W odniesieniu do powyższego przykładu ukazywanie sporu poprzez wojny podkreśla agonistyczny wymiar zjawiska, pewien wymiar wrogości i destrukcji nierozzerwalnie z nim związany. Nie są one neutralne i nawet mimo cielesnego źródła uwikłane są w społeczne uwarunkowania rozwoju języka. Budzą także silne emocje społeczne.

Pokazuje to Ustawa z dnia 22 listopada 2013 roku o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób, zwaną powszechnie ustawą o bestiach. Takie określenie koresponduje z domeną PRZESTĘPSTWO w realizacji PRZESTĘPSTWO TO BESTIA³ (przestępcy są „tropieni”, szuka się ich po „śladach”, mowa o „polowaniu”). Taka metaforyka pozwala na akceptowalną

³ Analizę dyskursu – uwzględniającą odkrycia Foucaulta dotyczące dualizmu metafor represji i opiekuńczości wobec osób z zaburzeniami psychicznymi – wokół procedowania ustawy można znaleźć w: Wojtczak (2016, s. 88–110).

społecznie dehumanizację jednostek w dyskursie prawnym oraz traktowanie więźniów poniżej przyjętych standardów penitencjarnych (ośrodek dla osób z powyższej ustawy funkcjonuje oficjalnie jako placówka lecznicza służąca terapii). W świetle praw człowieka pozostaje to nieakceptowalne, na co zwracał uwagę wielokrotnie Rzecznik Praw Obywatelskich⁴.

Innym przykładem mogą być wyrażenia codziennego użytku. Neutralnie brzmiące stwierdzenie „ominąć” prawo podkreśla przestrzenno-abstrakcyjny charakter rozumienia przepisów wyobrażanych jako bariera w drodze do celu. O „omijaniu prawa” mówi się często np. w kontekście prawa podatkowego. W przypadku prawa karnego (którego przepisy, regulujące zjawisko przestępstwa, wzbudzają większe zainteresowanie) już nie.

Powyższe cechy metafor oraz prawa wskazują, że zdolność interpretacji tekstów metaforycznych jest niezbędna do rozumienia wypowiedzi języka prawnego i właściwych metajęzyków.

Rola konceptualizacji w debacie publicznej

Kognitywna teoria prawa korzystająca z metafory pojęciowej wyjaśnia znaczenie luk między rzeczywistością społeczną a rzeczywistością prawną. Metafory pełnią tym żywoniejszą rolę, im mniej zastępy jest dany dyskurs (im mniej ustabilizuje się rozpowszechnionych rozstrzygnięć językowych). Jak już zostało wspomniane, teksty prawne i prawnicze pełne są śladów procesów kształtowania się sposobów mówienia o poszczególnych zjawiskach.

W akcie interpretacji norm rozgrywa się proces ważenia wartości lub zasad prawa. Nie ujmując znaczenia tym działaniom, trzeba zwrócić uwagę na równoległy proces, jakim jest wojna metafor, czyli proces ścierania się konkurencyjnych modeli myślenia metaforycznego o danym zjawisku. W sporze prawnym nabiera on charakteru bezpośredniej rywalizacji. W szerszej perspekty-

⁴ Zob. opinia Rzecznika Praw Obywatelskich dotycząca prawnych problemów funkcjonowania Krajowego Ośrodka Zapobiegania Zachowaniom Dysocjalnym w Gostyninie. Pobrane z: <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/rpo-w-sprawie-osob-przebywajacych-w-gostyninie> (dostęp: 5.02.2021).

wie niż ściśle jurydyczna kontrola metafor to władza nad debatą publiczną. Eksperckie dyskusje nad praworządnością w celu przystępnego przybliżenia sprawy korzystają z metaforyki medycznej oraz sztuk scenicznych. Oba wzorce są blisko powiązane z cielesnością. W pierwszym przypadku mowa o „chorobie” (pogarda dla legalizmu – świadome naruszanie zasad, na przykład dobrej legislacji), czy „ognisku zarazy” (kontrowersyjne instytucje systemu sądownictwa). Powiązanie dyskursu medycznego i prawnego wynika z podobnego poczucia braku kontroli w przypadku znalezienia się w sądzie lub w szpitalu. Nieprzypadkowo o najmniej optymistycznych opiniach lekarskich mówi się jako o „wyroku”. Tak jak ciało poddawane jest w medycynie zabiegom, wobec których podmiot czuje się bezbronny, tak w systemie sprawiedliwości występuje doświadczenie przytłoczenia niezrozumiałymi procedurami czy niejasnym językiem wyroków⁵. Zamiast ciała i jego zdrowia dotyczy to interesów osób fizycznych, osób prawnych czy ułomnych osób prawnych (jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej). Druga konwencja wywodzi się ze związku teatru i polityki. Metaforyka dublera scenicznego – zastępcy, aktora, kogoś udającego – zawładnęła dyskusją o wyborze nowych sędziów do Trybunału Konstytucyjnego po 2015 roku. W tym przypadku następuje przeniesienie „udawania kogoś” z desek teatru do sali sądowej za pomocą abstrakcyjnego konceptu naśladownictwa.

Jurydyzacja życia powoduje regulację kolejnych elementów rzeczywistości, a niektóre z nich cechują się wysokim stopniem abstrakcyjności; w tej sprawie Habermas zauważał, że nowy tekst prawny tworzy nową rzeczywistość. Performatywny charakter prawa i orzeczeń wydanych na jego podstawie jest bezpośrednio związany z jego metaforycznym aspektem. Powołuje do istnienia nie tylko podmioty, instytucje i relacje, lecz tworzy wraz z nimi struktury metaforyczne modelujące treść naszych wyobrażeń i skojarzeń (np. tego, czym jest małżeństwo czy rodzina). Rola metafory nie ogranicza się zatem do przeniesienia znaczenia

⁵ Czego przekonujący obraz przedstawił Franz Kafka w postaci Józefa K. w *Procesie*.

z jednego terminu w celu wyjaśnienia drugiego. Metafora tworzy nowe konceptualizacje, czyli wpływa na to, jak myślimy – w tym też jak ważymy wartości i interpretujemy prawo.

Metaforyka procesu interpretacji prawniczej

Aspekt metaforyczny dotyczy także działań wchodzących w zakres wyżej wskazanych prawniczych rozważań. Stwierdzenie: „sąd zważył, co następuje” to stała formuła pojawiająca się w orzeczeniach. Wyrażenie „ważenie argumentacji” – opisujące możliwie racjonalny i adekwatny proces oceny pojawiających się argumentów dotyczących faktów i prawa⁶ – jest zakorzenione w fizycznym działaniu. W ten sposób uznawanie skomplikowanych racji zostaje porównane do porównywania ciężarów czy ich sumowania w różnych układach (np. twierdzenie „ten argument przeważył w sporze”). Takie metaforyczne określenie działań podmiotu analizującego argumenty akcentuje, że każdemu z nich można nadać określoną wartość (wynikającą z ciężaru). W tej perspektywie umknąć może siła twierdzeń wynikająca z relacji między nimi samymi (pewne argumenty mają wartość tylko w zestawieniu z innymi), jak również racje nie wynikające z argumentacji, lecz z zasad sprawiedliwości społecznej (np. niewyrażone, acz wyraźne różnice między stronami sporu i ich możliwością zaangażowania się w spór prawny⁷). Także metafora ważenia wartości – choć efektywna w pracy prawniczej – może stanowić źródło nieprawidłowości. Dzieje się tak z uwagi na przypisywanie abstrakcyjnym wartościom cech właściwych do opisu świata fizycznego. Takie działanie pozwala na określenie ich pozycji względem siebie czy identyfikację ich pozycji w hierarchii w ramach danego sporu. W związku z tym metafora „ważenia”, traktowana zbyt dosłownie, koresponduje z przytoczoną przedtem metaforą konceptu-

⁶ Przebieg tego procesu może być rozpatrywany nie tylko z perspektywy rutynowego interpretowania prawa, ale także z innych pozycji, np. etyki.

⁷ Ten problem częściowo jest rozwiązany poprzez instytucję prawa do obrońcy z urzędu w sprawach karnych oraz formy pomocy prawnej w sprawach cywilnych i administracyjnych.

alną, pozwalającą opisać spór w kategoriach wojny. Sądzenie jest rozumiane jako działalność „ważenia” i „balansowania” w ramach najszerszej konceptualizacji metaforycznej AKTYWNOŚĆ UMYŚŁOWA TO MANIPULACJA (na którą składają się pomniejsze metafory konceptualne, takie jak UMYŚŁ TO NARZĘDZIE czy UMYŚŁ TO WARSZTAT). Prawne realizacje tych metafor konceptualnych znajdziemy m.in. w Kodeksie karnym, Kodeksie postępowania karnego i Kodeksie postępowania cywilnego („rozmiary czynu”, „sprawy mniejszej wagi”, „rozważenie okoliczności”). Wojtczak przypomina radykalne konsekwencje tej metafory – koncepty niebaczące na spostrzeżenia teoretyków o niesprowadzalności wartości argumentacji do kategorii „przeważania”. Przykładem jest zmatematyzowana formuła ważenia zasad Roberta Alexy’ego, która próbowała opisać wagę argumentacji za pomocą skomplikowanej procedury porządkującej, kategoryzującej i oceniającej racje z użyciem wzorów (Wojtczak, 2017, s. 59–62). Koncepty wypływające z nazbyt literalnego rozumienia powszechnych w dyskursie prawnym metafor mogą stać się źródłem politycznego wykorzystania, to jest stanowienia formy kontroli nad niezależnością sądownictwa i usztywnienia możliwości interpretacji prawa. Problem ten nie dotyczy jednak wyłącznie interpretacji, a pojawia się wszędzie tam, gdzie metafora stanowi klucz do ujmowania nowych zjawisk.

Rozumienie technologii

Stefan Larsson w książce *Conceptions in the Code. How Metaphors Explain Legal Challenges in Digital Times* stawia następującą tezę: metafory opisujące świat cyfrowy i prawnicza walka o nie wyznaczają legalistyczny kierunek naszego rozumienia zjawisk informatycznych. Widać to już na poziomie nazewnictwa. Mówimy o chmurach (*clouds*), sieci (*network*), przesyłaniu strumieniowym (*streaming*). Za pomocą takich określeń ustalamy rozumienie sieci jako odrębnej przestrzeni lub uznawanie jej za dostępny poprzez urządzenia (punkty dostępu) aspekt świata.

Co więcej, metafora w ramach wspomnianego już uwypuklenia i zakrywania części aspektów zjawiska często zastępuje rozumienie poparte techniczną wiedzą. Niewielkiemu odsetkowi użytkowników znane są tajniki technologii kryjących się za „chmurą”. Wobec braku fizycznego odpowiednika tych zjawisk metafora pełni kluczową rolę w pojmowaniu nowych technologii. W konsekwencji w doborze metafor opisujących te zjawiska panuje większa swoboda w języku. Jest ona wykorzystywana przez podmioty skłonne modelować język debaty dla własnych celów ekonomicznych, w szczególności przez korporacje technologiczne. Usiłują one narzucić różnymi strategiami swój sposób wyrażania zjawisk, tym samym modelując dyskurs i ustanawiając ramy, wewnątrz których nie może się wydarzyć nic niespodziewanego. Przykładem są cyfrowe dane, które mogą być związane metaforycznie ze światłem słonecznym (co postulują przedsiębiorstwa nimi operujące) lub ropą naftową (model akceptowany przez aktywistów czy urzędy ochrony konkurencji). Różnica zasadza się na sposobie pozyskania danych i kosztach społecznych związanych z nimi.

Początki Internetu ukazały problem w całej jaskrawości. Pojęcie „cyberprzestrzeni” (wykreowane przez Williama Gibsona, twórcę gatunku cyberpunk) wyznaczyło horyzont pierwszych, anarchizujących interpretacji nowego fenomenu. Zakładały one odrębność sieci od świata analogowego. Pojęcie zawiera wizję trzech wymiarów przestrzeni, ale także coś więcej: wymiar polityczny hołdujący niezależności. Cyberprzestrzeń miała być autonomicznym lądem, którego tereny nie powinny podlegać prawom powstałym w warunkach standardowej, analogowej polityki. Nawet jeśli fizyczna warstwa jego funkcjonowania (kable, serwery, dyski twarde) ma swoje ulokowanie w konkretnych miejscach. Zwolennicy regulacji Internetu (kiedy sen entuzjastów o wolnej, nieskrępowanej regułami sieci okazał się niemożliwy) przejęli metaforykę przestrzenną, argumentując, że warstwa projektowa ma wpływ na wartości faworyzowane w sieci. Internet – aby był miejscem nadającym się do korzystania przez szersze grono użytkowników – trzeba zorganizować, tak jak planuje się przestrzeń publiczną w urbanistyce. Współczesne opisy kolejnych rewolucji

cyfrowych także potrzebują wyrażen do podkreślenia wybranych aspektów sieci. Myślenie zaproponowane m.in. przez Luciano Floridiego (2014) – „infosfera” – zawiera w sobie twór Gibsona, zachowując też podobieństwo do popularnego w latach dziewięćdziesiątych wyobrażenia Internetu jako „infostrady” (*information superhighway* lub *infobahn*).

Metaforyka wyznacza bazę kapitalizmu kognitywnego skupionego na pracy niematerialnej, jak też i współczesny kształt sporów o własność intelektualną. Larsson wskazuje, że prawa autorskie stały się przedmiotem kodyfikacji własnościowej opartej na podobieństwie ze światem analogowo rozumianych obiektów. Na przykładzie polskich przepisów prawa autorskiego można zaobserwować kierunek myślenia wskazany przez autora, gdzie – podobnie jak w całym świecie – toczy się spór między zwolennikami dostępu do wolnej kultury a tymi, którzy rozciągają wywiedzione z analogowych uwarunkowań prawo własności na świat cyfrowy. W ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych dominują dwie metafory pojęciowe: „prawo autorskie to prawo własności” oraz „prawo autorskie to wspólnota” (Zalewska, 2016). Większość wspomnianych wyrażen nawiązuje do wspólnotowego charakteru dóbr umieszczonych w jednej przestrzeni (np. sieć). Jak pisze Zalewska (2016), nie przekłada się to koniecznie na kształt prawa autorskiego:

I tak z badania wyniknęło, że utwór jest własnością, towarem, zasobem, użytkiem, kapitałem, rzeczą ekskluzywną. Prawo autorskie to obrońca, sługa, właściciel, obszar, produkt, towar, majątek. Z przedstawionych metafor wynika, że użyte są one silnie na korzyść strony reprezentowanej przez twórców i organizacje z nimi związane. Rekonstruując, czym jest utwór na podstawie przedstawionych metafor, można dojść do wniosku, że przypomina on prywatny teren, bogaty w zasoby, ale też odgradzony od nieuprawnionych i chroniony przez sługę: prawa autorskie (s. 120–121).

Zasady prawa autorskiego w tradycyjnym ujęciu (sprzed epoki Internetu) narzucają swoją metaforykę dla regulacji prawnej obiektów istniejących cyfrowo (mimo że trudno np. postrzegać w ten sam sposób kradzież książki z księgarni i nieuprawnione

pobranie kopii treści książki z sieci). W konsekwencji dominuje metafora pojęciowa „prawo autorskie to prawo własności” rzutu- jąca na pomniejsze rozwiązania językowe w ustawie, co powoduje konserwatyzm prawniczy w zakresie dzielenia się własnością intelektualną. Oryginalna metafora w dyskursie prawnym – skutecznie wyjaśniająca obce zjawisko poprzez wspólny grunt podobieństwa (w formie prawdziwej alternatywy, nie substytutu) – doprowadza do zmiany rozumienia problemu (Hanne, Robert, 2018). Nieadekwatność języka prawa autorskiego w kontekście obiektów cyfrowych pozwala zrozumieć, skąd powszechna społeczna akceptacja łamania tej części prawa (np. pobieranie książek czy filmów).

Aktualne metafory dotyczące zjawisk cyfrowych stanowią podstawę dla dalszych metamorfoz relacji człowieka z technologią. Z jednej strony jest ona coraz bliżej naszego doświadczenia (interfejsy oddziałujące na zmysły, cielesne interakcje z technologią), z drugiej strony oddala się od nas (rosnąca abstrakcja działań i brak możliwości zrozumienia podłoża zachodzących zjawisk). Uchwycenie tych zmian w języku zakorzenione jest w obecnym sposobie wyrażania komunikatów oraz w metodach komunikacji z urządzeniami komputerowymi. Historia interfejsów jest serią zbliżeń i dystansu za pomocą technik korzystających z różnorodności sensorycznej i semantycznej (ekrany dotykowe, sterowanie głosem, wpisywanie kodu na klawiaturze). Same urządzenia też stały się rozproszoną strukturą i są często skierowane ku konkretnym zadaniom – działają tylko w oparciu o komunikację z innymi sprzętami. Wiele z nich nie posiada interfejsów przeznaczonych do komunikacji z ludźmi, lecz wyłącznie z innymi urządzeniami. Internet zmienia się ontologicznie – stając się Internetem Rzeczy (*Internet of things*), wchodząc w świat przedmiotów (w tym codziennego użytku) i zawiązując skomplikowane sieci relacji między obiektami. Tak skonstruowanej infrastruktury nie można przedstawić metaforycznie jako cyberprzestrzeni, osobnego wymiaru (szczególnie jeśli stanowi część codziennych doświadczeń w ramach systemu *smart home* – inteligentnego domu⁸). Wręcz przeciwnie,

⁸ Do urządzeń tego rodzaju zaliczają się – włączone do jednej sieci – m.in.: sprzęty odpowiedzialne za luminację oświetlenia, temperaturę czy wilgotność

Internet manifestuje swoją obecność w świecie. Pojęcie cyberprzestrzeni oznaczające odrębną, cyfrową rzeczywistość może pozostać użyteczne, lecz już nie jako polityczna deklaracja dotycząca regulacji Internetu. W aktualnym stanie rozwoju technologicznego pojęcie to raczej można odnieść do obiegu danych między urządzeniami bez ingerencji użytkownika (a często i jego wiedzy).

W celu lepszej konceptualizacji złożoności Internetu przyjęło się pisać o jego warstwach operujących ponad warstwą fizyczną (*psychical layer*), które są odpowiedzialne za transmisję danych. Jest to warstwa łączy danych (*data link layer*), warstwa sieciowa (*network layer*), warstwa transportowa (*transport layer*) i warstwa aplikacji (*application layer*). Internet można przedstawić też jako warstwę fizyczną, warstwę kodu (*code layer*) i warstwę treści (*content layer*) (Larsson, 2017). W tym sposobie rozumienia Internetu dominują właściwości pojęcia warstwy – jest on układem wyraźnie odseparowanych od siebie uporządkowanych płaszczyzn. Powyższe podziały (choć właściwe z informatycznego punktu widzenia) wydają się nieaktualne metaforycznie. Rozpowszechniona obecność systemów, których rola nie skupia się na obustronnej wymianie informacji poprzez interfejsy (bycie punktem dostępu do lokalnych danych, programów lub sieci), lecz na zadaniach takich jak pomiar, detekcja czy pośrednictwo w komunikacji urzędów, zaburza tę wizję. W ramach rozwoju technologicznego zaszły procesy dywersyfikacji i fragmentaryzacji funkcji sprzętów przy unifikacji struktury i protokołów komunikacji. Zamiast warstw jest ekosystem.

Metaforyka cyfrowej przyszłości będzie czerpać z przemieszania abstrakcyjności technologii oraz bliskości codziennego doświadczenia. Przy tym wszystkim w prawie funkcjonują równoległe metafory pochodzące z różnych epok – wiele konceptualizacji pochodzi z zamierzchłych czasów (w związku z wyróżnioną rolą tradycji prawo konserwuje konkretne sformułowania opisujące uznane rozumowania, takie jak paremie prawnicze). Językowe ujęcie (dyskursu prawnego oraz wynikające z nawyku codziennych

powietrza, opaski na bieżąco analizujące dane (takie jak puls czy tętno), *intelligentne* sprzęty kuchenne, roboty sprzątające, jak również asystenci głosowi pozwalający kontrolować ustawienia parametrów oraz ogólne preferencje.

aktów mowy) coraz ciaśniejszego spłotu rzeczywiści analogowej z cyfrową będzie decydować o naszych rozstrzygnięciach ontologicznych – metafora wszakże czyni niewidzialne widzialnym. Tak jak w znakomitym przykładzie Larssona: w zależności od perspektywy spotykamy się IRL (*in real life* – w prawdziwym życiu) albo AFK (*away from keyboard* – z dala od klawiatury). W takim świecie nie sposób dociec, co dla metafory konceptualnej będzie domeną źródłową, a co docelową.

Ciało jako źródło i przedmiot metafor

Założenie cielesnego charakteru kreacji procesów językowych każe przemyśleć, co z cielesności zostaje do prawa inkorporowane. Rozróżnić trzeba doświadczenia cielesne od samego ciała (organizmu, organów) jako obiektu. Nie idzie tu o rozróżnienie fenomenologiczne *Leib/Körper* (ciało odczuwane/bryła) czy też dualizm wraz z ukrytymi za nim wartościującymi hierarchiami. Ciało jako całość nie stanowi cielesnego doświadczenia, lecz podlega tematyzacji filozoficznej, najczęściej związanej z dominującymi kulturowo oraz biologicznie wyobrażeniami⁹. W ten sposób powstaje ruch myśli, który składa się na popularną w naukach prawnych i społecznych biologiczną metaforę konceptualną INSTYTUCJA PAŃSTWA TO ORGAN ORGANIZMU realizowaną w języku prawa karnego. Ta gałąź prawa jest historycznie najpierwotniejsza, zatem widoczny w niej biologiczny wymiar metaforyki potwierdza tezę o wpływie fizycznego doświadczenia na język. Ciało (lub jego organy) tworzą matrycę dla rozumienia większych struktur wchodzących w *ciało* polityczne, zaś obywatele stanowią niesamodzielne komórki. Działania obcych państw są traktowane jak obcy organizm, który wymaga odpowiedzi układu immunologicznego. Paradygmaty nauk prawnych i społecznych czerpią tu bezpośrednie inspiracje z biologii. Podobnie jak w przypadku

⁹ Istnieją alternatywne ujęcie napięć sił i mocy w ciele, np. ekspandująca poza tradycyjnie rozumianą cielesność koncepcja „ciała bez organów” Gillesa Deleuze’a zaczerpnięta z twórczości Artauda, która – w największym skrócie – opisuje pole oddziaływania sił bez wewnętrznego zróżnicowania.

ludzkiego ciała, organy państwa zachowują częściową autonomię, jednak nie mogą istnieć poza nim. Pozostają w stosunku wyspecjalizowanej służebności. Powstaje wątpliwość, do jakiego stopnia ów stosunek części (autonomicznej w zadaniach) i całości pokrywa się z aktualnym oglądem nauk przyrodniczych na organizm. Współczesna biologia kwestionuje esencjonalistyczne podejście do organizmu jako autonomicznej struktury. Co więcej, koncepcja biologicznego indywiduum odzwierciedla konkretne historyczne wyobrażenia dotyczące niezależnego obywatela (Gilbert, Sapp, Tauber, 2012). Badacze kładą m.in. nacisk na rolę symbiontów w organizmie dekonstruujących poglądy, na których oparta została przedstawiona wyżej metafora pojęciowa (jak również negujące koncepcje postulujące radykalną dominację mózgu w procesach poznawczych) (Thwaites, 2020). Inny obraz prezentuje się w języku angielskim:

W języku angielskim również znajdziemy metaforę biologiczną instytucji państwa, jednakże przybiera ona raczej postać INSTYTUCJA PAŃSTWA [P] TO CIAŁO, gdyż odpowiednikiem organu jest tam *body* („ciało”) używane zarówno w liczbie pojedynczej, jak i mnogiej (*bodies*). Nie jest więc ona do końca tożsama z metaforą polską, gdyż CIAŁO to zbiór przynajmniej kilku ORGANÓW (a nawet cały organizm z wyłączeniem jego wyższych funkcji kognitywnych, tj. nie jest w pełni samodzielne), może wykazywać się większą autonomicznością; ponadto użycie liczby mnogiej *bodies* pociąga za sobą logiczną implikację, że w angielskim dyskursie prawnym PAŃSTWO to nie POJEDYNCZY ORGANIZM, lecz ZBIÓR ORGANIZMÓW (Wojtczak, Witczak-Plisiecka, Augustyn, 2017, s. 487).

Ujęcie państwa w kategorii autonomii organizmów i współpracy w ramach zbioru (grupy) prowadzi ku zupełnie innym wnioskom dotyczącym kształtu wspólnoty politycznej niż myślenie o państwie jako o jednym organizmie, w którym elementy pozostają w splocie wobec całości. Można wskazywać, że kierunek myślenia jest odwrotny: myślenie o ciele wychodzi z kategorii politycznych, to one narzucają nam rozumienie ciała we wspólnocie. Jednak w zgodzie z teorią metafor konceptualnych kierunek wyjaśnienia

przebiega od kategorii biologicznych (nauki o ciele) do polityki i prawa. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, by uznać te sposoby wyjaśniania za wzajemnie uzupełniające się.

Ciało i prawo łatwo uznać za dwa bieguny – prawodawcy wszakże interesują się działaniem nie tyle osób, co systemu odcieleśnionych podmiotów prawa. Gdy pojawia się na scenie prawa, dzieje się to wskutek karanych zachowań. W konsekwencji w Kodeksie karnym cielesność to *zdrowie* (i jego uszczerbek zgodnie z konceptualizacją ZDROWIE TO DOBRO MATERIALNE), *ciało* (i jego naruszenie zgodnie z tropem ORGANIZM LUDZKI TO MASZYNA/INSTRUMENT) i *organizm* (kobiety ciężarnej) (Gac, 2011). W ramach procesu jurydyzacji rzeczywistości ciało jako obiekt nauk przyrodniczych może pozostać przedmiotem sporu wartości, medycyny czy decydowania o sobie. Podążając za filozofią Michela Foucaulta, nietrudno postrzegać prawo jako narzędzie władzy służące ujarzmieniu¹⁰. W ramach biopolityki ciało wplątane jest w sieć regulacji, np. dotyczących płci. Czy staje się w tej – dość mrocznej ontologii – bezbronne, bezwarunkowo oddane praktykom wynikającym z władzy tekstu? Gdzie szansa na opór bezkształtnej i amorficznej *cielistości* przeciw maszynierii prawa, praktykom dyscyplinującym i normującym? Czy istnieje prawo, którego konsekwencje nie mają odzwierciedlenia w ciele, w szczególności poprzez narzucanie społecznych postaw i system dyscyplinarny? Innymi słowy: czy ciało nie ma nic do powiedzenia prawu?

Wydaje się, że głębszy wgląd w cielesność oparty na założeniach materialistycznych pozwala dojrzeć w nim coś więcej niż tylko spoiwo władzy i wiedzy, jednostki i totalizacji, poziomu subiektywnego i obiektywnego – czyli siłę tworzącą znaczenia,

¹⁰ Kursywa wewnątrz słowa w tym pojęciu wynika z decyzji tłumacza dzieł Michela Foucaulta, Tadeusza Komendanta, służącej oddaniu gry słownej oryginału. W posłowie tłumacza do jednej z książek wyjaśnia to następująco: „*Assujetissement* nie mogłem przetłumaczyć zatem inaczej niż ujarzmienie. Z dowcipem graficznym w środku słowa. Choć dla M. Foucaulta, gdy pisał tę książkę, «ja» (*sujet*) było dowcipem graficznym w środku słowa. «Ja» – jego zdaniem – to zinterioryzowany nadzorca Panoptykonu, którego na dodatek naprawdę nie ma” (Foucault, [1975] 2020, s. 473).

a nie kolejny znak do deszyfracji (Rogowska-Stangret, 2016). Foucault nie interesował się ontologicznym wymiarem ciała, lecz tym ukrytym za siatką znaczeń nadaną przez oplatający je dyskurs (Mackiewicz, 2018). Nie jest ono u niego mięsem, wyjściowym substratem. Stanowi dyskursywny efekt zabiegów władzy lub *obiekt*, przez który władza i jego urzędnicy artykułują się. Fragmentaryczny charakter współczesnego modelu ciała w filozofii, zatarcie się wnętrza i zewnętrzna (zarówno z perspektywy aparatu poznawczego, jak i naszych możliwości ingerencji w cielesność), pozwalają zwrócić uwagę dwustronną wymianę, a więc postrzeganie ciała nie tylko jako celu zabiegów prawnych, ale też i źródła języka prawa (w szczególności jego metaforycznego charakteru).

Przykładem problematycznej dla dyskursu prawnego regulacji bezosobowego działania ciała jest kwestia ujmowania uczestników płatnych badań klinicznych. Czy osoby podejmujące się takiej praktyki ekonomicznej wykonują pracę czy tylko pasywnie *używają* swoich ciał jako specyficznie rozumianej własności? Są głosy, że uczestnictwa w badaniach nie można zakwalifikować jako pracy z uwagi na brak ucieleśnienia osobowego w tej aktywności, bycie przede wszystkim obiektem zabiegów, pasywny wkład w proces (Różyńska, 2018). Obiektem badań klinicznych jest reakcja zdehumanizowanego ciała i to ono wyznacza horyzont ujmowania stosunku prawnego. Kwalifikacja ma jednak ogromne znaczenie dla sytuacji prawnej i ekonomicznej tych osób w kontekście zabezpieczenia społecznego, prawa do godziwego wynagradzania czy możliwości zrzeszania się w ramach związków zawodowych i grupowej reprezentacji interesów. W związku z tym nawet badacze odmawiający uczestnikom badań klinicznych statusu pracowników postulują różne formy kompensacji w celu zapewnienia etyczności badań (Różyńska, 2019). Czy można wyobrazić sobie związek zawodowy ciał penetrowanych eksperymentalną medycyną?¹¹ Z uwagi na specyfikę zadań uczestnika (właściwie ich braku)

¹¹ W tym pytaniu rezonuje przypomniany przez Agambena podział na *bios* (życie w społeczności) i *zoe* (życie nagie, sprowadzone do zwierzęcości). Prowokuje także dalsze rozważania: czy istnieje (zbiorowy) interes ciała? Czy to możliwość nowego rodzaju wspólnoty?

takie rozważania to krok dalej względem innych części dyskursu prawnego, w których sprawa ciała stanowi główny problem, mianowicie kwestii surogacji czy pracowników seksualnych (których aktywny wkład czy rozmaite kwalifikacje są wyraźne lub wręcz specyficzne określone niezależnie od kwalifikacji etycznej czynu). W prawie polskim praca ujmowana jest w metaforze konceptualnej STOSUNEK PRACY TO WĘZŁ (Wojtczak, Witczak-Plisiecka, Augustyn, 2017, s. 184), a więc przede wszystkim jako wykonywanie zadań w relacji pracownika i pracodawcy. Uwidacznia się to w poniższym przepisie z Kodeksu pracy:

Art. 22. §1. Przez nawiązanie stosunku pracy pracownik zobowiązuje się do wykonywania pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem oraz w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę, a pracodawca – do zatrudniania pracownika za wynagrodzeniem.

Umowy cywilnoprawne, czyli umowa zlecenia (czyli umowa starannego *działania*) czy umowa o dzieło (określonego *rezultatu*) nie ujmują takiej działalności. Uczestnik badań nie tworzy ani nie wykonuje czynności, lecz jest proszony o wytrwanie, o znoszenie tego, co dzieje się z jego ciałem (na czele z cierpieniem).

Nasze rozumienie pracy związane z jej metaforyczną konceptualizacją jako działań w obrębie zawiązanego stosunku między osobami wyklucza w sferze prawnej i kulturowej pasywne procesy ciała. Ponadto pojęcie pracy łączone jest ze świadomym wykonywaniem czynności w wyniku własnej woli. W przypadku badań tylko decyzja o przystąpieniu do umowy ma takie cechy. Najważniejsze z punktu widzenia przedsiębiorstwa testującego daną substancję jest to, co dzieje się poza wolą uczestnika w ramach biologicznego życia jego ciała. Zbiega się to w określeniu „królik doświadczalny”. Uwypukla ono doświadczeniowy (bierny) charakter zjawiska i ukazuje dehumanizację, sprowadzenie do animalnej cielesności pozbawionej godności i podmiotowości.

Zagadnienia te dotyczą także innych długofalowych badań bez aktywnego uczestnictwa. Na przykład: podmiot poddaje się biernie obserwacji i dostaje za to wynagrodzenie, lecz analizowane

są naturalne procesy biologiczne lub psychologiczne bez zewnętrznej ingerencji medycznej o charakterze eksperymentalnym (np. proces starzenia się). Wydaje się, że z uwagi na brak dodatkowej pracy ciała (uczestnicy mają tylko żyć, nie doświadczają dodatkowych wrażeń i zmiany stanu zdrowia w związku z testowanym specyfikiem) nie sposób tu odnaleźć pracy. Przykład ten jednak uwidacznia trud uczestników badań klinicznych. Ich pracą jest znoszenie doświadczeń, które mogą przybrać negatywny kształt lub wpłynąć na zdrowie w niepożądany sposób. Metaforyka związana z ciałem i pracą zawarta w dyskursie prawnym pozwala to uwzględnić lub zamaskować.

Język prawa w procesie opisu i modelowania rzeczywistości jest spóźniony wobec prekursorskich zjawisk. Póki nie następuje nowa legislacja, uczestnicy dyskursu prawnego usiłują interpretować nowatorskie problemy w perspektywie dotychczasowych ram regulacji. Czasami zmiana prawa ma charakter długotrwałej transformacji (z etapami pośrednimi), co widać we wskazanych wcześniej prawach autorskich. Innymi słowy, prawo dostarcza schematów działania dla tego, co już nadeszło. Z uwagi na abstrakcyjny charakter prawa nowe zjawiska przez jakiś czas podlegają starym, nieadekwatnym normom, które takich fenomenów w ogóle nie przewidywały. Na tym tle powstaje także inny dylemat. Czy autentycznie nowe zjawiska można zostawić poza prawem aż do momentu powstania odpowiednich przepisów czy należy kategorycznie szukać sposobu na ujęcie ich w obecnym systemie? Te dwa zagadnienia tworzą luki, które mogą być rozwiązane przez metafory oraz analizy lingwistyczne, jak choćby przy wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 2019 roku w sprawie C-195/18 dotyczącej prawnej kwalifikacji niestandardowego napoju zawierającego alkohol (Zeifert, 2020). Za pomocą tych metod można zbadać, do jakich znanych kategorii da się sprowadzić zjawisko i czy jest to w ogóle możliwe.

Rozważyć trzeba, w jaki sposób niestandardowe formuły cielesności i problemy z nimi związane mogą stać się obiektem myślenia metaforycznego przyszłych sporów. Jakie domeny źródłowe i docelowe mogą stanowić inspirację dla dyskursu? Czy

do wyjaśnienia zjawiska docelowego będą stosowane wyjaśnienia ze świata cyfrowego czy cielesnego? Kwestią przyszłości są implanty i wszczepy związane z plastycznością neuronalną, które będą fundamentem nowych źródeł metaforyzacji (i tym samym, w dłuższej perspektywie, wyrażen prawnych). Ten rodzaj technologii współgra z naszym doświadczeniem ciała, a tym samym myślenia. Podobnie jak w przypadku interfejsów, zachodzi podwójny ruch: własności i obcości. Na styku ciała i technologii znajduje się potencjał dla świeżych, niezastygłych metafor. Działalność metaforyczna podmiotu może być niezależna od rodzaju źródła, z której wywodzi się dane doświadczenie stanowiące początek metafory. Innymi słowy, źródłem może być zarówno ciało o charakterze biologicznym, jak i ciało inkorporowane w wyniku biotechnologicznej ingerencji, jak w przykładzie nowoczesnych protez. Większe możliwości rozszerzenia zdolności ciał prowadzą w konsekwencji ku szerszej rozpiętości doświadczenia ludzkiego. Zwiększone możliwości poznawcze oparte na technologicznych rozszerzeniach ciała generują skorelowane z nimi nowe konceptualizacje metaforyczne.

Podsumowanie

Powyższe przykłady wskazują na adekwatność paradygmatu kognitywnego uwzględniającego doświadczenia cielesno-motoryczne w badaniu języka prawa. W dyskursie prawnym istnieją metafory kształtujące rozumienie zjawisk wśród jego użytkowników. Wpływ ten opiera się społecznym autorytecie instytucji. Dotyczy to nie tylko zagadnień, które wydają się kwestiami ściśle prawnymi. Odnosi się to także do pojęć bliskich codziennemu doświadczeniu jednostek, takich jak „praca” czy „ciało”.

Cielesny charakter języka podważa autonomię prawa w procesie jurydyzacji nowych faktów społecznych. W konsekwencji można zrozumieć, że to nie przyjęty szeroko w naukach prawnych paradygmat „racjonalnego ustawodawcy” (fikcyjna konstrukcja dyskursu służąca wyjaśnianiu błędów prawa) i logiczne wnioski tworzą treść dyskursu prawnego, lecz materialne procesy

zakorzenione w cielesności, które można wyjaśnić w ramach nauk kognitywnych. Teoria metafor konceptualnych ujawnia takie ukryte aspekty rozumowań prawniczych.

Technologie wchodzą do dyskursu prawnego różnymi ścieżkami. Nie tylko są przedmiotem regulacji, lecz także wpływają pośrednio na ich kształt. Ich używanie – na poziomie indywidualnym oraz społecznym – zmienia doświadczenia osób podlegających danemu prawu, tym samym kreując nowe formy językowe. Część z nich stanowi nierelevantne dla dyskursu prawniczego innowacje stylistyczne, a część trwale zmienia postrzeganie zjawisk i przenosi się do prawa. Uwydatnia się w tym równoczesność horyzontu człowieka, techniki i kultury.

Bibliografia

- Floridi, L. (2014). *The Fourth Revolution. How the Infosphere is Reshaping Human Reality*. Oxford: Oxford University Press.
- Foucault, M. ([1975] 2020). *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Gac, K. (2011). Językowy obraz człowieka w języku prawnym na przykładzie polskiego Kodeksu karnego. W: A. Mróz, A. Niewiadomski i M. Pawelec (red.). *Prawo, język, media* (s. 257–272). Warszawa: Międzywydziałowe Koło Naukowe Kultury Języka Prawnego i Prawniczego Lingua Iuris, Uniwersytet Warszawski.
- Gilbert, S., Sapp, J., Tauber, A. (2012). A Symbiotic View of Life: We Have Never Been Individuals. *The Quarterly Review of Biology*, 87(4), s. 325–341. DOI:10.1086/668166.
- Gizbert-Studnicki, T., Dyrda, A., Grabowski, A. (2016). *Metodologiczne dychotomie. Krytyka pozytywistycznych teorii prawa*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Hanne, M., Robert, W. (2018). *Narrative and Metaphor in the Law*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Lakoff, G. (2008). The Neural Theory of Metaphor. W: J.R. Gibbs (red.). *The Cambridge Handbook of Metaphor and Thought* (s. 17–38). Cambridge: Cambridge University Press. DOI:10.1017/CBO9780511816802.003.

- Lakoff, G., Johnson, M. (2010). *Metafory w naszym życiu*. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Larsson, S. (2017). *Conceptions in the Code: How Metaphors Explain Legal Challenges in Digital Times*. Oxford: Oxford University Press.
- Lewandowski, S. (2015). *Retoryczne i logiczne podstawy argumentacji prawniczej* (wyd. 2). Warszawa: Wolters Kluwer.
- Mackiewicz, W. (2018). *Ciało i polityczność. Koncepcja cielesności w filozofii Michela Foucaulta*. Kraków: Universitas.
- Markiewicz, H. (1980). Uwagi o semantyce i budowie metafory. *Ruch Literacki*, 4, s. 245–257.
- Matczak, M. (2019). *Imperium tekstu. Prawo jako postulowanie i urzeczywistnianie świata możliwego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Perelman, C. ([1969] 1971). Analogia i metafora w nauce, poezji i filozofii. *Pamiętnik Literacki*, 62(3), s. 247–257.
- Rogowska-Stangret, M. (2016). *Ciało – poza Innością i Tożsamością*. Gdańsk: Słowo/obraz terytoria.
- Różyńska, J. (2018). What Makes Clinical Labour Different? The Case of Human Guinea Piggings. *Journal of Medical Ethics*, 44(9), s. 638–642. DOI:10.1136/medethics-2017-104267.
- Różyńska, J. (2019). Passivity, Research Risks, and Worker-Type Protections for Research Subjects. *The American Journal of Bioethics*, 19(9), s. 46–48. DOI:10.1080/15265161.2019.1630510.
- Stec, K. (2010). Metafory w uzasadnieniach Trybunału Konstytucyjnego. W: A. Mróz i A. Niewiadomski (red.). *Lingua Iuris* (s. 273–280). Warszawa: Międzywydziałowe Koło Naukowe Kultury Języka Prawnego i Prawniczego Lingua Iuris, Uniwersytet Warszawski.
- Stelmach, J., Brożek, B. (2006). *Metody prawnicze*. Kraków: Wolters Kluwer.
- Thwaites, D. (2020). What Should We Do With Our Gut? *Culture, Theory and Critique*, 61(1), s. 79–98. DOI:10.1080/14735784.2020.1749686.
- Winter, S. (2008). What Is the „Color” of Law? W: J.R. Gibbs (red.). *The Cambridge Handbook of Metaphor and Thought* (s. 363–379). New York: Cambridge University Press. DOI:10.1017/CBO9780511816802.022.
- Wojtczak, S. (2016). Co zrobić z bestią? Metafora jako narzędzie kategoryzacji niektórych ludzi na przykładzie ustawy z dnia 22 listopada

Marcin Kozak

2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób. *Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna*, 5(1), s. 88–110. DOI:10.14746/fped.2016.5.1.5.

Wojtczak, S. (2017). *The Metaphorical Engine of Legal Reasoning and Legal Interpretation*. Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck.

Wojtczak, S., Witczak-Plisiecka, I., Augustyn, R. (2017). *Metafory konceptualne jako narzędzia rozumowania i poznania prawniczego*. Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck.

Wróbel, A. (2014). Krótki szkic o metaforze w dyskursie prawnym. *Teka Komisji Prawniczej*, 7, s. 130–141.

Zalewska, M. (2016). Znaczenie metafor pojęciowych na przykładzie prawa autorskiego. *Filozofia publiczna i Edukacja Demokratyczna*, V(1), s. 111–127. DOI:10.14746/fped.2016.5.1.6.

Zeifert, M. (2020). Wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z perspektywy kognitywnej teorii prototypu. Studium przypadku. *Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej*, 2, s. 109–120. DOI:10.36280/AFPiFS.2020.2.109.

Ziomek, J. (1984). Metafora a metonimia. Refutacje i propozycje. *Pamiętnik Literacki*, 75(1), s. 181–209.